

PSZCZELARZ POLSKI



MIEŚCZNIK ZWIĄZKÓW PSZCZELARSKICH

Rok 1

LIPIEC 1945

Zeszyt 3

Hasło pszczelarzy.

Na nutę: „Dalej, bracia do bulata“.

Moim hasłem: kochać pszczoły,
Pomocnikiem w pracy być,
Poznać, zmniejszać ich mozoly,
Jak z czeladką w zgodzie żyć.

Więc bartnicy, w górę czola,
Minął zimy srogi los,
Już z pasieki wabi, woła
Tajemniczy pszczołek glos....

Słońce grzeje i deszcz pada,
Znikły śniegi, stopniał lód,
Dźwiga się już zielen biała —
Już się wiosny spełnia cud.

Pierwszy oblot! Szczęsne chwile,
Duma maja, radość ma,
Gdy pień zdrowy w pełnej sile,
Pieśń tryumfu głośno gra...

*Ach! pogoda nie zawadzi,
 Taki piękny Boży świat:
 Drzewa, łąki w barw powodzi,
 Ustrojone w miodny kwiat.*

*A w tym cichą pracę ula.
 Skrzętnych pszczołek dzienny znój,
 Miesza, burzy, z gwarem hula
 Po pasiece pierwszy rój.*

*Już akacje w bieli stoją,
 A wśród kwiatów pszczeli ruch,
 Szumią, brzęczą, niepokoją.
 Legjony naszych much.*

*Złote lipy rozkwitają,
 Zapach miodu aże mdli —
 Toć się pszczołki uwijają,
 Przez, pogodne parne dni.*

*Przyszło wreszcie miodobranie,
 Kres zabiegów, pracy, trosk —
 Już w spiżarniach miody w dzbanie,
 W magazynie w kregach wosk.*

*Lecz nie wypuść z swej opieki,
 Dalej bracie, pszczołkom służ,
 Nad losami twej pasieki,
 Czuwaj jako Anioł Stróż!*

Ks. Paweł Wieczorek.

M. Tyrala.

Prace w pasiece w sierpniu.

Miesiąc sierpień jest dla pszczelarza pierwszym miesiącem nowego roku pszczelego, to też wszelkie prace wykonane w tym miesiącu w pasiece są niejako fundamentem dla zbiorów w roku przyszłym.

Aby następny rok pszczeli był dla pszczelarza pomyślnym to pierwszym warunkiem tej pomyślności jest zdrowa, młoda, zapłodniona, a ponadto rasowo wartościowa matka. Takie bowiem tylko matki zapewniają zdrowe prezimowanie i należyty rozwój rodzin, pszczelich.

Dokładne i sumienne przeglądanie gniazd w tym czasie jest może jedną z najważniejszych prac całego roku.

Podczas takiego dokładnego przeglądu jesiennego, usuwamy z gniazda ramki ze starą, czarną lub popsutą woszczyną, źle wyciągniętą, pofalowaną i trutową, której nie powinno być w gnieździe ułożonym do zimowli.

Ramki takie, jeśli to możliwe usuniemy zaraz lub też będziemy to czynili etapami tak, aby w ciągu miesiąca sierpnia wadliwych plastrów w gnieździe już nie było i pszczoły mogły iść w zimowle na plastrach bez zarzutu.

Z gniazda usuniemy też ramki z taką woszczyną w której jeszcze nigdy matka nie czerwiła, ramki z węzą, której pszczoły nie odbudowały wcale lub tylko częściowo.

Podczas takiego jesiennego przeglądu zwracamy uwagę na stan zapasów w gnieździe, ilość czerwiu, sposób czerwienia matki. Wadliwie czerwiące matki — a będą to przeważnie matki stare — usuwamy z gniazd i zastępujemy młodymi. Czerw rozstrzelony i garbaty wśród czerwiu normalnego jest dowodem, że matka jest stara lub wadliwa.

Młoda matka rasowa nie stanowi jeszcze o niczym. Abyśmy mogli liczyć na dobre przezimowanie, dobry rozwój pni z wiosną i obfite zbiory w roku następnym, musimy pamiętać o jednym, niemniej ważnym warunku, jakim jest podkarmianie pobudzające matki do czerwienia.

Tam gdzie są pożytki późne jest to podkarmianie zbyteczne — jednak większość naszych pszczelarzy musi to podniecające podkarmianie zastosować. Jak wiadomo matki pszczele czerwią najsilniej w okresie średniego pożytku, natomiast w okresie bezpożytkowym, a takim jest u nas miesiąc sierpień — przestają czerwić lub czerwienie to spada do minimum.

Przez podkarmianie jesienne na czerw stwarzamy niejako sztuczny pożytek pobudzający matki do czerwienia. To podkarmianie podniecające ma dla rodziny pszczelej i oczywiście dla nas pszczelarzy ogromne znaczenie, albowiem czerw z drugiej połowy sierpnia i pierwszej połowy września da nam wielkie zastępy młodej muchy, zdrowej, wolnej od zarazy zarodnikowcowej, niespracowanej, odpornej, zdolnej do przetrwania tej tak przykrej dla pszczoł pory podczas której padną resztki wypracowanych „staruszek“.

Młode muchy idące w zimowlę to całe zastępy mamek, karmiących lęgające się z wiosną larwy. Podkarmianie podniecające rozpoczynamy mniej więcej od 10—25 sierpnia — a przeprowadzać je będziemy codziennie przez okres 10—14 dni. Rozpoczniemy go tylko wtedy o ile stan zapasów wynosi 5—6 kg. zapasów miodu.

Gdy takiego zapasu brak musimy go uzupełnić, gdyż bez tego zapasu podkarmianie na siłę byłoby bezcelowe.

Podkarmiamy syropem słodkim (2 kg cukru na 3—4 litry wody) stosując dziennie dawki $\frac{1}{8}$ l, a później $\frac{1}{4}$ l na pień.

Na wolnym powietrzu podkarmiać stanowczo w tej porze nie wolno. Podkarmianie należy stosować wewnątrz ula wieczorem.

W miesiącu sierpniu o ile brak w naszej okolicy, gdzie mamy pasiekę, wtórnego pożytku, należy bardzo uważać na mogący zdarzyć się rabunek, którego przyczyną bywa w przeważnej mierze sam pszczelarz, który przez swą lekkomyślność może ponieść nieraz ogromne straty.

Środkiem najprymitywniejszym to ścieśnianie oczek. Dobrym środkiem jest „Apiol“ (olejek o bardzo silnym zapachu). Wylotek ula rabowanego posmarowany apiolem bardzo szybko przychodzi na pszczoły rabujące — a te wracając do swego ula ze zrabowanym miodem, zostaną ścięte przez własne siostry, gdyż przeszły zapachem odmiennym od zapachu ich macierzystego gniazda. Głównym zadaniem pszczelarza to jaknajszybsze odkrycie, który pień rabuje albowiem może szybko przeciwdziałać — stosując wiele różnych sposobów do powstrzymania rabunku.

Po wyjęciu ramek z plastrami wadliwymi układamy gniazda rzędami tak jak pójda one mniej więcej do zimowli, oczywiście, że po ukończeniu podkarmiania uzupełniającego tu i ówdzie jeszcze odbierzemy ramki zbędne ścieśniając gniazdo do takiej ilości, z jaką pójdzie do zimowli.

O tej czynności wspomnimy jeszcze we wskazaniach wrześniowych.

Przeprowadzone w sierpniu wszelkie czynności oraz poczynione spostrzeżenia winien pszczelarz bardzo obszernie zanotować. Winien to uczynić o wiele staranniej aniżeli w innych miesiącach czynił — o ile istotnie prowadzi księgę pasieczną — zanotuje więc w niej uwagi dotyczące czerwienia matki i czerwii, datę przeglądu pnia poszczególnego, stan zapasów, datę rozpoczęcia podkarmiania podniecającego i ilość cukru zużytego do podkarmiania.



Lot weselny królowej.

Jeśli roik dany do ulika weselnego jest tak duży, że może utworzyć dość pokaźny kłębek, w którym się matka może czuć zadawalona, gdy ponadto pszczoły są przeważnie młode i zdolne do karmienia, oraz ciągnięcia budowy. Lot weselny następuje dość wcześnie i zapłodnienie bywa zwykle pomyślne, matka bowiem, wylatując z ulika, pragnie powrócić do swej siedziby, w której jej jest dobrze, towarzyszą jej ponadto liczne oblatujące się pszczołki, które swym wesolym rozgwarem wskazują jej drogę powrotu.

Na wylatującą matkę czyha jednak wiele niebezpieczeństw. Może zginąć od gwałtownego wiatru, czy nieprzewidzianej ulewy, lub gradu, polują na nią owadożerne ptaki, a i sam opiekun trutowiska, czy pszczelarz może być przyczyną jej śmierci.

Jeśli np. stał obok ulika w czasie wylotu, był do pewnego stopnia słupem orientacyjnym dla odlatującej i odszedł z tego miejsca po jej wylocie, matka się zabłąkuje.

Odwrotnie, nagle jego zjawienie się w czasie powrotu matki może ją również zdezorientować, gdyż nie widziała go w momencie opuszczenia ula.

Ustawienie kilku ulików obok siebie na płaszczyźnie bez znaków orientacyjnych jest najczęstszym powodem zabłąkiwań.

Także napad pszczół na uliki i niepokój tym najazdem spowodowany w czasie którego matka nie z radością, ale ze strachem wylatuje na gody weselne, bywa przyczyną jej zguby. Gdy jednak uliki mają wystarczającą załogę, a komory pokarmowe wypełnione są tylko ciastem miodowym, napady są rzadkim zjawiskiem.

Królowa dobrze wypielęgnowana zwykle w 5-tym dniu od wylęgu wylatuje na przegrę z trutniem. Lot ten poprzedza często kilka innych krótkich wylotów orientacyjnych. Pszczoły są w dniu zaślubin matki jakies podniecone, podobnie jak przy jej stracie. Należy więc unikać zaglądanja w tym dniu do ulików nawet przez szybkę.

Wogóle zaglądanja do ulików powinny być bardzo rzadkie. Wystarczy gdy w ósmym dniu od ustawienia roiku do niego zagład-

niany i stwierdzimy, czy są już jajeczka. W międzyczasie należy tylko obserwować zachowanie się pszczoł u wylotka i baczyć czy im co nie dokucza, czy się zachowują normalnie.

Zapłodnienie matek, danych do uli, jakie mamy w pasiece, zwykle się znacznie odwleka i wprowadza po jakimś czasie pszczelarza w zakłopotanie, bo nie wie, czy matka jest jałowa, czy zapłodniona.

Gdy mamy do takiego pnia, w którym matka ociąga się z czerwieniem, plaster bez pszczoł ale z krytym i odkrytym czerwieniem, gdy pień ponadto ściśniony dobrze podkarmimy, to matka zapłodniona zacznie czerwić. O ileby próba zawiodła zasługuje matka na usunięcie jako nieplodna.

Tu jeszcze dodam, że kto ustawia rójki z młodymi matkami w swej pasiece do zapłodnienia, musi je ustawiać gdzieś na boku i nie śmie zapomnieć o 3-dniowym areszcie tych rojków od obsadzenia do ustawienia ich na miejscu przeznaczenia.

Uważać należy, by pszczołom nie brakło przypadkowo pokarmu. Jeden z naszych mniej sumiennych opiekunów trutowiska doprowadził przez brak nadzoru i kontroli większą ilość ustawionych rojków do śmierci głodowej i zniszczył większą ilość pięknych matek.

O ileby zachodziła potrzeba dodania pokarmu, dokonujemy tego zawsze wieczorem, dając do komory pokarmowej odpowiednią porcję ciasta miodowego.

Zbyt mała ilość pszczoł skłania je do skupienia się w ciasnej przestrzeni przed ramką, gdzie im jest ciepło i przytulnie. Tutaj zaczynają ciągnąć budowę woskową. Należy więc się troszczyć, by rojki nie były za małe, a ponadto ciepło otulać je zwłaszcza od strony powalki i chronić od przeciągów pszczołom niemiłych, a dla czerwii szkodliwych.

Zużycie wychodowanych matek.

Wychodowane i zapłodnione matki możemy albo sami zużyć na wymianę egzemplarzy starych lub mało wartościowych, jużto sprzedać według otrzymanych zamówień.

Wysyłkę skutecznie jest najwygodniej pocztą w specjalnych klateczkach przesyłkowych. Jest to blok drewniany 2 cm gruby, 5,5 cm szer. 10 cm długi, w którym wywiercono ale nie na wylot — dwa otwory, jeden o średnicy 4 cm, drugi nieco mniejszy, oba ze sobą kanalikiem o przekroju 1 cm średnicy połączone. Mniejszy otwór wypełniamy do $\frac{3}{4}$ objętości gęstym ciastem miodowym tak, by w nim od strony kanalika, prowadzącego do drugiej przegrody była wolna przestrzeń dla przejścia pszczoł.

Po napełnieniu tego przedziału nakrywamy go celofanem, celem zabezpieczenia ciasta miodowego od wyciekania nazewnątrz.

Do drugiego otworu dajemy matkę i dodajemy jej około 20 pszczołek towarzyszących. Obie komory nakrywamy drucianą siatką przymocowaną gwoździčkami z 2—3 mm grubości maleńskimi podkładami, na które nakładamy kartoniki z dokładnym adresem odbiorcy. Pod ten kartonik, względnie po drugiej stronie klateczki przesyłkowej dajemy świadectwo trutowiska, na którym matka została zapłodniona.

Na karcie adresowej należy umieścić ponadto wyraźny napis: „Żywe pszczoły, ostrożnie“.

Poddawanie matek pszczelich.

Jakimkolwiek sposobem chcemy poddawać matki do pni osieroconych musimy przestrzegać pewnych zasad, które dają gwarancję, że poddana matka może być przez pszczoły przyjęta.

1. Najłatwiej przyjmują pszczoły matkę nową w okresie dobrego pożytku i znoszenia obfitego pyłku, bo wówczas są zajęte, zbiorami i o obcych przybyszów, rzadkich zresztą w tym czasie, mało się troszczą. Najtrudniej poddać matkę w czasie zastoju pożytkowego w lipcu i w sierpniu i w czasie pożytku ze spadzi, gdy niema pyłku w przyrodzie.

2. Pszczoły osierocone muszą sobie dokładnie zdawać sprawę ze swego sieroctwa. Najodpowiedniej więc poddawać matkę w 5—6 godzin po osieroceniu, gdy już pszczoły wyją z rozpaczki za straconą matką i szukają jej po ścianach ula, po których się rozlażą.

3. Najchętniej przyjmują matkę pszczoły młode, stanowiące jej stały orszak. Toteż matki rasowe i wartościowe poddaje się odkładom lub sztucznym rojom, oczyszczonym z pszczoł starszych lotnych po kilkugodzinnym ich sieroctwie. Dla większej jeszcze pewności wstawiamy rój z matką w klateczce zalepionej ciastem, miodowym, do ciemnej chłodnej piwnicy na 1—2 dni, daje się mu balon rzadkiej syty miodowej lub syropu czkrowego z herbatą pszczelarską, a w tych warunkach zadowolenia matka będzie prawie na pewno nawet w najnieodpowiedniejszej porze pożytkowej przyjęta.

4. Danie pszczołom jakiegoś środka wonnego, pokrywającego zapach pszczoł i odmienny zapach matki, podnosi znacznie szanse pomyślnego przyjęcia matki.

5. Dodawanie skuteczniaczki zawsze wieczorem, bo pora nocna działa na pszczoły uspokajająco.

6. Należy się upewnić, że rój naprawdę jest osierocony, trafia się bowiem nie rzadko, że w pniu, z którego usunięto jedną matkę, jest jeszcze druga, a wówczas dodana na pewno nie będzie przyjęta.

Przesianie pszczół przez t. zw. przetak na trzcinie jest wskazane.

7. Również założonych mateszników pozostawiać nie należy. Pszczoly często wolą sobie własną matkę wyprowadzić niż obcą przyjmować.

8. Jeśli poddajemy matkę pniom nierojowym, ale normalnym i osieroconym, robimy to w ten sposób, że pozwalamy pszczołom wyprowadzić mateczniki, po 9 dniach je zrywamy około południa, a wieczorem poddajemy matkę do wygryzienia.

Albo: robimy w pniu osieroconym wolną przestrzeń między plastrami gniazdowymi. Tu ściągamy wnet pszczoly młode, budujące, które chcą wolną przestrzeń wypełnić woszczyną, między nie więc wstawiamy na drugi dzień klateczkę z matką i będzie przyjęta.

9. O ile matka jest niespokojna i zbyt ruchliwa uspokoić ją wodą z rozpylacza.

10. Wolną przestrzeń w ulu ścięśnić, bo pszczoly gdzieś po bokach przebywające mogą być dla matki niebezpieczne.

Kto tych zasad przestrzega najmniej ma zawodów z dodawaniem matek.

Pięlegnacja pni z dodanymi szlachetnymi matkami.

Pnie z dodanymi matkami należy mieć pod troskliwą opieką i nie dopuszczać by wskutek zastoju pożytku matki przestały czerwić.

Zwłaszcza dodane matki ras obcych już przyjęte i czas jakiś czerwiące mogą po paru tygodniach zostać ścięte, o ileby czerwić zaprzestały. Zresztą chodzi nam o to, by sobie pszczoly wyprowadziły dobrą siłę młodą na czas zimowli i na przyszłą wiosnę a to zyskujemy dając im co dnia małą porcję syty. Zamiast stale podkarmiać takie pszczoly dobrze jest dać im w pudełku do miodni 1—2 kg ciasta miodowego, będą go pszczoly powoli zabierać i nigdy nie będą odczuwać braku, a to najważniejsze.

Dobrze jest też wzmacniać takie małe rodziny w jakiś czas młodymi pszczołami lub czerwiem sklepionym.

Rodziny rezerwowe.

W każdej średniej i większej pasiece powinno się mieć kilka rodzin rezerwowych z młodymi szlachetnymi matkami, przechowanymi w małych 4—5 ramkowych ulikach. Zdadzą się na wypadek, gdyby w czasie zimy zginęła nam jakaś matka, albo później okazała się któraś nieodpowiednią, lub wreszcie chętnych znajdzie się na nie wiosną nabywców.

Na przetrzymywanie rojów rezerwowych nadają się albo specjalne kilkunasturowe uliki, albo i nasze zwykłe ule, zwłaszcza o mniejszym wymiarze ramki, podzielone deskami odgradzowymi na kilka części, zaopatrzone w osobne wylotki. W takich ulikach pszczoły dobrze zimują o ile oczywiście mają zewnętrzne ściany dobrze futrowane.

Przy dodawaniu rojków rezerwowych pniom osieroconym pamiętajmy, że do pnia daje się najpierw rodzinę rezerwową z młodą matką, a do niej wysypuje się — najlepiej przez oczko — rodzinę osieroconą, którą ściąga do ula mającego silny zapach mięty lub kopru.

Z kilku rodzin rezerwowych po zużyciu nadliczbowych matek można tworzyć normalne rodziny pszczele. A także i jedna rodzina rezerwowa dobrze pielęgnowana dochodzi w ciągu lata do pełnego rozwoju i dać może zyski.

S. M.

Wędrowanie na pożytki.

Wielkie obszary naszego kraju mają tylko jednorazowy główny pożytek, który przypada na okres kwitnienia esparzety, łąk, akacji i lip, a więc na miesiąc czerwiec i kilka dni pierwszych lipca. Jeśli na ten czas wypadną dni zimne, deszczowe, lub zbyt upalne wraz z wiatrami, wówczas o zbiorach miodu i marzyć nie można. Pasieki takich okolic w takich czasach nie zapełnią przygotowanych na miód naczyń starannie wyczyszczonych i muszą być na zimę kompletnie zaopatrzone w cukier, bez równoważnika w uzyskanym miodzie.

Przejście więc z gospodarki pasiecznej nieruchomej, związanej ze stałym miejscem pobytu w takich okolicach o jednorazowym pożytku na gospodarkę wędrowną, byłoby bardzo celowe i korzystne, zwłaszcza, że okresy pożytkowe w różnych okolicach przypadają na różne pory i rozciągają się na przestrzeni nieomal 5 miesięcy w roku, od końca mianowicie kwietnia poczynszy i trwają aż do października. Te różnorakie pożytki możnaby przy odpowiedniej organizacji wędrowki odpowiednio wyzyskać.

Pszczoły na polach rzepakowych.

Stale zaleca się w książkach i czasopismach, by już od drugiej połowy kwietnia zacząć systematyczne podkarmianie i pobudzanie

pni do rozwoju. Należy je bowiem przygotować do produktywnej pracy na czas zbiorów letnich. Cukier jest na to wiosenne podkarmianie niezbędny, stanowi to jednak zwłaszcza we większych pasiekach dość znaczną rubrykę we wydatkach, a i czasu takie podkarmianie drobnymi dawkami bardzo wiele zabiera.

O ileż korzystniej przedstawiałaby się ta sprawa, gdyby pszczelarz wywiózł swe pszczoły w tym czasie w pobliską okolicę, gdzie kwitnie właśnie wiele rzepaku zimowego. Jak wspaniały rozwój pni mógłby tą drogą uzyskać o wiele mniejszym kosztem i trudem, ograniczającym się jedynie do przewozu pasieki tam i z powrotem na miejsce tego pożytku. Co więcej, w lata pomyślne dałoby się nawet coś i odwirować, a więc może czysty i bezpośredni zysk w miodzie możnaby z rzepaku uzyskać, chociaż zasadniczo nigdy na pewno się na niego nie liczy.

W każdym razie pasieka, która powróci z rzepaku nie zawiedzie pszczelarza w czasie głównego pożytku w czerwcu i za trzy sownie zapłaci.

Czasem oplaciliby się również wywieść pszczoły do miejscowości, gdzie są większe obszary sadów, na esparzety i mniszek, o ile go w naszej okolicy nie mamy.

Wywóz pszczół na grykę.

Po głównym pożytku czerwcowym, który mógł zupełnie zawiść, albo nie zbyt zadowolili, wskazanym byłoby oglądnąć się za wyrównaniem niedoboru w innej miejscowości i uzupełnieniem pożytku miejscowego.

Już w pierwszej połowie lipca zaczyna kwitnąć gryka, przy czym pamiętać należy, że właściwe jej miodzenie przypada na pełnię rozkwitu. Pożytek z gryki bywa dość pewny i obfity, toteż wędrówka na pole gryczane i ze względu na podniesienie wydajności nasienia jest bardzo wskazana.

Ktoś jednak powie: ech! ja tam miodu gryczanego nie chcę widzieć u siebie, to jest paskudztwo. — Otóż mylisz się bracie pszczelarzu, gdy tak mówisz. To jest wcale dobry miód, o ile zostanie odebrany w stanie dojrzałym i doprowadzony do należytej drobnej krystalizacji. Jest on znakomitą domieszką do miodu rzepakowego, koniczynowego, akacjowego, spadziowego i wrzosowego, poprawia ich barwę oraz smak, o ile oczywiście dodamy go do nich w odpowiednim procencie. Jest to niezrównany produkt do miodosytni i na przeroby. Najlepsze pierniki są właśnie z miodu gryczanego, inne zaś miody na ten cel mniej są odpowiednie. Jasne miody kwiatowe nadają się przede wszystkim jako deserowe na sprzedaż w szklanych słojach, bo mają smak i zapach pociągający,

którego niestety nie ma miód gryczany. Zwłaszcza odebrany w stanie niedojrzałym, a może pochodzący z plastrów wycinanych wraz z czerwiem i wygniatanych, jest rzeczywiście bardzo nieapetycznym „paskudztwem” obrzydliwym w smaku, o odrażającej woni i szybko się psującym. Miodu natomiast gryczanego, odebranego czyściutko na miodarce i w stanie zupełnej dojrzałości obyśmy mieli jak najwięcej.

Wywóz pasiek na spadź i wrzosy.

Okolice, obfitujące zwłaszcza w lasy jodłowe mogą być bardzo opłacalnym celem wędrowki z pszczołami. Jodły spadziują dość regularnie i nieomal corocznie od czerwca aż przez wrzesień, często kilkakrotnie z małymi przerwami. Za granicą jest wędrowka na spadź systematycznie organizowana, są wyznaczeni specjaliści kierownicy obszarów pożytkowych i grup pszczelarzy wędrujących, których obowiązkiem jest obserwacja ula stojącego na wadze i baczne notowanie przybytków ze spadzi. O nastaniu wydatniejszego pożytku donosi taki kierownik zainteresowanym pszczelarzom i wzywa ich, by w oznaczonym czasie przyjeżdżali na wyznaczone sobie miejsce.

Znane są gremialne i masowe wędrowki pszczelarzy na wrzosowiska lüneburskie, obsyłane przez zawodowych pszczelarzy wędrujących, posiadających nawet odrębną rasę pszczół rojnych, nadających się do specjalnej do tych wędrowek dostosowanej gospodarki rojowej, połączonej z redykowaniem pni po skończonym pożytku.

Jakie pnie nadają się do wędrowki na pożytki.

Słabsze pnie można brać jedynie tylko na pożytki rozwojowe, a więc na rzepaki w maju i wrzosy w sierpniu. Muszą one mieć jednak bardzo dobrze czerwiące matki, ciepło otulone, utrzymywane dość ciasno, a półnadstawki, które otrzymują tylko silne rodziny muszą mieć ściany podwójne. Należy uważać, by przy lepszym pożytku nie zapelnily się gniazda całkowicie miodem, bo to uniemożliwiałoby rozwój swobodny rodzin pszczelich, o który to rozwój nam przede wszystkim chodzi. Pszczelarz musi umieć roztropnie operować nadstawkami, one bowiem mają niedopuszczyć do braku miejsca w gnieździe, ale też nie mogą go zbyt oziębic. Temu samemu celowi służy usuwanie ramek miodem zalanych i zastępowanie ich węgą lub czystą woszczyną, by matka miała gdzie czerwić.

Dla wyzyskania jakiegokolwiek pożytku i osiągnięcia z niego korzyści wchodzi w rachubę jedynie pnie silne, z dużą ilością pszczół młodych i lotnych, oraz z obfitością czerwiu krytego. Tylko

silne rodziny nadają się na wędrówkę obliczoną na zysk z miodu, słabe pozostawiamy w domu, a co najwyżej zabieramy im czerw kryty i wzmacniamy nimi rodziny mające wędrować.

Pnie wyrojone i rójki mogą wchodzić tylko wówczas w rachubę, gdy wyszły na czas wędrówki o tyle wcześniej, że są dobrze zagospodarowane i mają gniazda dobrze zaczerwione.

Zwłaszcza na wrzosach a więc na najpóźniejszych pożytkach rojki znakomicie się spisują, toteż są bardzo pożądane.

To jest pewne, że jedynie silne rodziny zabrane na wędrówkę pokrywają dość wysokie koszty przewozu, wynajmu miejsca i straty czasu.

Wożenie ze sobą pni słabych na pożytki, które mają dać dochód, jest bezcelowe.

Pogwarki z pszczelarzami.

Franciszek Durek

Nowoczesny ul w prowadzeniu pni metodą dwurojową.

Prowadzenie dwóch roji w jednym ulu nowoczesnym lub innym o podobnej konstrukcji nie jest żadną nowością. Kondygnacje: gniazdowa i podstawka stanowią pomieszczenie dla dwóch roj zakwaterowanych przez czas, od zakończenia się pożytku do następnego roku, gdy pożytek się zaczyna. Obie kondygnacje tworzą jedno stanowisko na toczku.

Niedogodnością dla prowadzącego jest to, że roju w kondygnacji niższej nie można swobodnie obserwować bez zdejmowania kondygnacji górnej w której jest zakwaterowany drugi rój. W porze wiosennej trzeba też zaglądać do wnętrza roji, odstawianie górnej kondygnacji jest kłopotliwe i uciążliwe, a dla pszczół drażniące. Na zimę zwykle pozostawia się ograniczone gniazdo od 5—6 ramek najwyżej. Wolną przestrzeń w kondygnacjach musi się wykładać matami dla zachowania koniecznego ciepła rojowi tak na zimę jak tym bardziej w czasie wiosny. Rozszerzanie gniazd w czasie wiosny, przygotowanie siły na spodziewane pożytki, gdy opertujemy dwoma kondygnacjami na jednym stanowisku jest niewątpliwie uciążliwe a nawet to właśnie może odstręczać od prowadzenia pni metodą dwurojową.

Pozostaje jeszcze wspomnieć, że pasieki kilkunastopniowe nie mogą często zajmować wiele miejsca. Prowadzenie zatym dwu roji na jednym stanowisku jest wygodne a często konieczne.

Wypraktykowana zasada, że jeden silny pień daje w sumie więcej miodu aniżeli dwa słabe, wskazują wyraźnie na korzystniejsze prowadzenie pasieki metodą dwu-rojową.

Knostrukcja nowoczesnego ula nieszczącego po 10 ramek w każdej kondygnacji, stwarza bardzo wygodne wyjście z kłopotów wyżej przytoczonych. Prawie bez żadnych większych kosztów, samodzielnie można sobie przygotować nowoczesny ul do prowadzenia pni metodą dwu-rojową.

C. d. n.

SKRZYŃKA ZAPYTAŃ.

Wojciech Bryła — Wieliczka.

Pyt. Młoda i zapłodniona normalnie matka zaczęła czerwić w drugiej połowie września. Zniesione jajka a nawet młodziutkie larwy z nich wylęęte były przez pszczoły stale usuwane. Matka odnośna zginęła w ciągu ubiegłej zimy. Jaka jest tego przyczyna?

Odp. Wypadek to ciekawy i stosunkowo rzadki w praktyce pszczelarskiej. Zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek znoszenia przez matkę tzw. czezych, albo głuchych jajek, noszących — jak powszechnie przyjmują — w jądrze plemników zaród śmierci. W jajku zaczyna się rozwijać embrio, czasem nawet wylęga się z niego larwa, która jednak po 1—2 dniach zamiera. Gdy jajo nie zostanie zaplemnione wylęga się jednak z niego zdolny do rozwoju truteń. To, że matka przedwcześnie zginęła świadczyłoby, że to był osobnik już od początku niezdrowy, może więc i jej jajka miały jakąś inną wadę, co dałoby się jedynie stwierdzić w pracowni mikroskopijnej.

Burtan Antoni — Nowy Sącz.

Pyt. Kiedy i na jakim polu siać należy facelię?

Odp. Zależy to od tego jakie przeznaczenie ma spełnić ta roślina. Jeśli chcemy, by oprócz nektaru dała nam także dodatkową paszę dla bydła, zasiać ją można w kwietniu, skosić pod koniec czerwca, pole zorać, nieco podprawić, albo i nie podprawić i zasiać facelię na nasienie, które zbierzemy w październiku.

Na wypełnienie luki pożytkowej siejemy ją 7 tygodni przed tą luką, a więc na okres około połowy lipca siać ją trzeba po 20 maja.

Co do gleby nie jest wymagająca, nie znosi zachwaszczenia i jałowych piasków.

SPRAWY URZĘDOWE:

Zebranie Rady Wojewódzkiej Zw. Pszczelarzy w Krakowie.

Przy udziale 42 osób Delegatów i Przewodniczących Zarządów Pow. Zw. Pszczel. oraz członków tymcz. Zarządu Woj. Zw. Pszczelarzy, odbyło się pierwsze zebranie pełnej Rady wojewódzkiej, jako ostatni etap organizacyjny pszczelarzy naszego województwa.

Izbę Rolniczą reprezentował na zebraniu Inż. Serczyk Wojciech.

Na porządku dziennym obrad było:

- 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności ustępującego tymcz. Zarządu Woj. Zw. Pszczelarzy,
- 2) Wybory do Zarządu Woj. Zw. Pszczelarzy.
- 3) program pracy na rok bieżący,
- 4) budżet na rok 1945.
- 5) sprawa skupu względnie wymiany miodu,
- 6) pomoc doraźna dla poszkodowanych działaniami wojennymi właścicieli pasiek,
- 7) wolne wnioski.

I. Jak wynika ze sprawozdania Tymczasowego Zarządu Woj. Związku Pszczelarzy w okresie od 1 lutego do 23 czerwca br. odbył Zarząd 6 posiedzeń, obsadził 14 instruktorów powiatowych, którzy zorganizowali 127 Miejscowych i 15 Pow. Zw. Pszczelarzy.

W biurze Woj. Związku Pszczelarzy zajętych było 5 sił pracujących t. j. 2 inspektorów z ramienia Izby Rolniczej, 1 na etacie Woj. Zw. Pszczel. Kierownik księgowości i kasy Związku oraz jedna siła kancelaryjna.

Inwentarz ruchomy biura przedstawia wartość 11.227 zł, licząc po cenach przedwojennych, wartość zaś przyborów pszczelarskich 180.320 zł.

Dotychczas urządził Zarząd Woj. Zw. Pszczel. 2 kursy dla Rzeźcowników chorób pszczeleli w Mielcu i Myślenicach, odbył dwudniową konferencję oświatowo-organizacyjną z instruktorami. Wznowił też wydawnictwo *Pszczelarza*, którego pierwsze numery majowy i czerwcowy z przyczyn od Zarządu niezależnych wychodzą dopiero w tych dniach z pod prasy drukarskiej, a więc w terminie bardzo spóźnionym jako *Pszczelarz Polski*, miesięcznik Związków Pszczelarskich.

Zarząd dzięki usilnym zabiegom uzyskał od Woj. Urzędu Apropozycji 180 ton cukru, który wraz ze Spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej rozdzielono między Członków Zrzeszenia z obowiązkiem oddania do końca lipca br. za każde pobrane 3 kg cukru 1 kg miodu.

Sprawę prowadzenia i odbudowy zniszczonych trutowisk w tym roku wstrzymano, zezwalając na otwarcie jednego tylko

trutowiska w Zakopanem. w Dolinie Strążyńskiej gdzie są warunki sprzyjające tej pracy i majątek trutowiska może być zabezpieczony.

II. Na podstawie przeprowadzonych wyborów weszli do Zarządu Woj. Zw. Pszczel. ks. Sękowski A. z Krakowa, Inż. Serczyk W. z Krakowa, Miłoś J. z Krakowa. Wójtowicz W. z Bochni, ks. Wieczorek z Brzeska, dr Klimala A. z Wadowic i Mrozowski St. z Myślenic. Do Komisji Rewizyjnej: Antas F. Petrynka St. Noga J. a na Delegatów powstać mającego Ogólnopolskiego Zrzeszenia Pszczelarzy R. P. wybrani zostali: inż. Serczyk W., Mendrala St. i dr. Wanic Dominik.

III. W myśl przyjętego programu pracy na Woj. Zw. Pszczelarzy urządzić jeszcze w tym roku 3 kursy dla Rzecznawców chorób pszczelich, kurs dla hodowców matek w Krakowie, dwa kursy ogólnokształcące, siedmiodniową konferencję dla instruktorów pow. i przeprowadzić akcję pomocową dla poszkodowanych Członków Zrzeszenia.

Powołanie do życia Instytutu pszczelarskiego w Brzeziu Szlacheckim uzależniono od pomocy rządowej — uchwalono natomiast potworzyć po powiatach stacje obserwacyjne z funduszków Woj. Zw. Pszczel., o ile uda się zakupić potrzebne na ten cel przyrządy.

Wezwano Zarząd do uruchomienia spółdzielni pszczelarskiej, oraz podjęcia akcji interwencyjnej w sprawie zakupu miodu i utrzymania jego cen na poziomie opłacalności. Do spółdzielni należał będzie każdy Powiatowy i Miejsowy Zw. Pszczel., oraz poszczególni pszczelarze, uznający celowość takiej spółdzielni i chcący z jej usług korzystać.

Uchwalono utrzymać w tym roku przyjętą wkładkę roczną 30 zł od Członka. 5 zł wpisowego od nowo wstępujących i 3 zł od pnia na potrzeby administracyjne Związków.

IV. Wykonanie powyższych zamierzeń i zaleceń uzależniono od tego, czy otrzymamy od Rządu subwencję w kwocie 150 tysięcy złotych na częściowe utrzymanie instruktorów powiatowych, czy nam tej subwencji odmówią.

V. Dla przeprowadzenia akcji samopomocowej uchwaliła Rada wezwać Członków, posiadaczy średnich i większych pasiek, by powodując się wysokim poczuciem koleżeństwa srodze nieraz dotkniętych wojną Związkowców i zrozumieniem doniosłości pszczelarstwa dla ogólnej gospodarki państwowej, zaofiarowali po jednym roju od posiadanych 10 pni w okresie pożytkowym, a więc w pierwszych dniach lipca, gdy już nadmiar pszczół jest balastem zbędnym we większości pasiek. Ofiarowanie takiego roju kochającemu pszczoły koledze, byłoby i ulgą w pasiece i pięknym darem dla poszkodowanego. Nie to tylko bowiem daje szczęście, że sami posiadamy,

ale przede wszystkim, że radość życia wokół siebie widzimy i ją własnymi rękoma budujemy.

Miesięczne zebranie oświatowe.

Tak jak dotychczas odbywać się będą we wszystkich Miejsc. Zw. Pszczel. każdego miesiąca zebrania oświatowe w terminach z góry ustalonych. Należy więc wyszukać odpowiedni lokal i uzyskać zezwolenie na jego używanie. W miesiącach letnich — maj, aż do września włącznie — wskazanym jest urządzać zebrania wędrownie po pasiekach wzorowo prowadzonych. Każde zebranie odbywa się według stałego programu: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania i sprawdzenie obecności Członków, 2) Sprawy urzędowe, 3) Referat naukowy, 4) Pogadanka na temat „wskazania na najbliższą porę“, 5) Wolne wnioski i zapytania.

Wskazania na najbliższą porę znajdzie Zarząd Miejsc. Związku Pszczelarzy w *Pszczelarzu Polskim* i z nich może korzystać odpowiedni Referent, streszczając lub odczytując je i omawiając ze zebranymi.

Tematy referatów będziemy podawali w *Pszczelarzu*, a wygłaszać je mogą światli, doświadczeni i o ile w możności odczytani w literaturze pszczelarskiej Pasiecznicy, uproszeni do prelekcji na ostatnim zebraniu miesięcznym.

W *miesiącu czerwcu* lub w końcu maja wygłosić należy referat na temat: *Miód, jego powstawanie, odbieranie, przechowywanie i sprzedaż.* (Uwzględnić przede wszystkim dojrzałość, czystość miodu, oraz estetyczne przygotowanie na rynek zbytu).

W *lipcu*: Wosk, jego zyskiwanie, przechowywanie woszczyny, jej odnowa oraz sposoby wytapiania wosku.

W *sierpniu*: O matkach pszczelich w rodzinach zapasowych, oraz sposobach ich przezimowania. (Podnieść konieczność posiadania zapasowych matek, ze względu na częste straty matek zwłaszcza w czasie zimowli). Wyprowadzenie młodej siły na czas zimowli.

We *wrześniu*: Warunki dobrej zimowli pszczół.
